

20 lat temu. 4 czerwca 1989 w RWE

środa, 03 czerwiec 2009

There are no translations available Jak Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa obsługiwała czerwcowe wybory 89 roku, nie mając w Polsce własnego korespondenta, zdana na zły jakości połączenia telefoniczne? Jak Rozgłośnia widziała swoją rolę w kampanii wyborczej? Z okazji rocznicy trochę wspomnień. więcej...

Jak Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa obsługiwała czerwcowe wybory 89 roku, nie mając w Polsce własnego korespondenta, zdana na zły jakości połączenia telefoniczne? Jak Rozgłośnia widziała swoją rolę w kampanii wyborczej? Z okazji rocznicy trochę wspomnień.

Wybory od chwili ich ogłoszenia stały się oczywiście głównym tematem programu Rozgłośni Polskiej RWE. W audycji "Fakty, wydarzenia, opinie" prezentowaliśmy oświadczenia i komunikaty Komitetu Obywatelskiego i Episkopatu, wypowiedzi Lecha Wałęsy i czołowych działaczy opozycji. W "Panoramie dnia" szły migawki z przebiegu kampanii wyborczej. Od 16 maja zaczęliśmy nadawanie nowej, stałej audycji poświęconej tylko wyborom - pięćdziesięciminutowe "Studio wyborcze". Audycja prowadzona przez dwóch redaktorów składała się z materiałów Serwisu Informacyjnego "Solidarności (SIS), informacji z prasy opozycyjnej oraz rozmów z kandydatami Komitetu Obywatelskiego na posłów i senatorów. Rozmowy odbywały się przez telefon, które od czasu obrad Okrągłego Stołu stały się niemal rutyną i dla nas i naszych krajowych rozmówców. Nikt już nie wahał się przed udzieleniem wywiadu Wolnej Europie ani nawet nie dziwił, że dzwoniemy. Problemem były jedynie fatalne połączenia, na które trawiliśmy nieraz wiele godzin, a efekty, od strony technicznej, i tak czasem były opłakane.

Rozmowy staraliśmy się przeprowadzać przede wszystkim z mniej znanymi kandydatami, z odległych od stolicy okręgów, którzy mieli mniej możliwości prezentowania się wyborcom. Wielką pomoc w tym trudnym na owe czasy przedsięwzięciu logistycznym okazywały regionalne komitety "Solidarności", które ułatwiały nam docieranie do kandydatów w terenie. Łącznie w "Studio wyborczym" i innych audycjach przeprowadziliśmy rozmowy ze 192 kandydatami, z których 175 należało do "drużyny" Lecha Wałęsy (na 161 kandydatów do Sejmu i 100 do Senatu) a pozostali byli na listach różnych działających samodzielnie grup opozycyjnych albo ZSL i SD.

Poza tymi stałymi audycjami o nadchodzących wyborach, przypomnieliśmy w ramach audycji historycznych wybory w Polsce w latach międzywojennych i w roku 1947. We "Wszechnicy radiowej" omawialiśmy procedury wyborcze w krajach zachodnich.

Własnych komentarzy nadawaliśmy mało, starając się służyć przede wszystkim jako przekaźnik informacji i trybuna dla kandydatów. Zwykle na początku "Faktów" odbywały się dyskusje redakcyjne, w których podsumowywaliśmy wydarzenia dnia. Poza tym prosiliśmy o komentarze lub relacje ludzi z zewnątrz, w Kraju lub na Zachodzie. Pewną nowością wprowadzoną wówczas były konferencje telefoniczne z kilkoma rozmówcami, z Waszyngtonu, Londynu, Paryża no i oczywiście z Polski - Warszawy, Krakowa. Wprowadziliśmy też rodzaj bezpośrednich debat konkurujących ze sobą kandydatów. Na naszej antenie odbyło się kilka takich pojedynków, m.in.: z Krakowa między Leszkiem Moczulskim startującym z listy KPN i Janem Marią Rokitą z Komitetu Obywatelskiego, z Warszawy między Władysławem Siłą-Nowickim a Jackiem Kuroniem.

Ważnym źródłem informacji dla nas była też wychodząca od 8 maja Gazeta Wyborcza, którą od pewnego momentu dostawaliśmy codziennie rano faxem. Cytowaliśmy ją często, opieraliśmy się na informacjach przez nią podawanych. Wyborcza wspominała też o nas.

Nasze zaangażowanie nie podobało się władzom. Już 9 maja nowy rzecznik rządu PRL Zbysław Rykowski, który zastąpił na tym stanowisku Jerzego Urbana mianowanego szefem Radiokomitetu, cytował z dezaprobatą Gazetę Wyborczą, że "Komitet Obywatelski ma swoją rozgłośnię", czyli Wolną Europę.

Blisko przed wyborami, 29 maja rządowe biuro prasowe zarzuciło nam natomiast ingerencję w kampanię wyborczą. Miało to polegać na namawianiu wyborców, żeby głosowali na tych a nie innych kandydatów. Dyrektor RWE Ross Johnson odrzucił ten zarzut, stwierdzając w oświadczeniu, że przedstawiamy słuchaczom rzeczowe informacje o wielu kandydatach, których nie mogą znaleźć gdzie indziej, jak również o skomplikowanej procedurze wyborczej. Chcemy im w ten sposób, pisał, umożliwić przeciwstawienie się manipulacji i dokonanie swobodnego i świadomego wyboru. Johnson zwrócił też uwagę, że w oficjalnych środkach przekazu poświęca się większość czasu i miejsca kandydatom partii komunistycznej oraz że cenzura nadal ogranicza dostęp do środków przekazu obiegan stronie

"solidarnościowej" przy Okrągłym Stole.

Zyskaliśmy natomiast uznanie kolegów po fachu w Kraju. 21 maja ogłoszono w Warszawie, że Rozgłośnia Polska RWE znalazła się wśród laureatów dorocznej nagrody dziennikarzy niezależnych za rok 1988. Jury złożone ze znanych dziennikarzy stwierdziło, że "w ciągu ostatnich dwóch lat" nasza rozgłośnia "stała się polskim radiem numer jeden." (Później na czyjaś interwencję zmieniono to sformułowanie na "... polskim radiem numer jeden" w ciągu "ostatnich lat".) Stefan Bratkowski, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, który przekazał nam przez telefon werdykt jury, tak skomentował przyznanie nam tej nagrody:

Są to, przypomnę, nagrody zawodowe, nie ideologiczne. W ciągu ostatniego półtora roku, odkąd zrezygnowano z zagłuszania radiostacji zagranicznych, po umożliwieniu normalnych kontaktów telefonicznych z krajem, stały kontakt sekcji polskiej RWE z krajem, rozmowy, wywiady polityczne, bieżące wiadomości z SIS-u i innych źródeł, przeglądy prasy niezależnej stworzyły razem nową radiową jakość.

Zbliżające się wybory i jednak pewna liberalizacja skłoniły dyrekcję RWE do podjęcia próby wysłania naszego przedstawiciela do Polski. Wybór padł na Marka Lehnerta, korespondenta RWE w Rzymie, m.in. ze względu na to, że miał uregulowane sprawy paszportowe. Był obywatelem włoskim i miał włoski paszport. Amerykańska dyrekcja postanowiła wystąpić o wizę dla niego w Bonn, a nie w Rzymie. Wystosowano oficjalny list do ambasadora PRL Ryszarda Karskiego. Ambasada zwlekała jednak z odpowiedzią i Marek Lehnert na wybory nie zdążył. Niepewność władz, czy też niektórych jego przedstawicieli, jak reagować na RWE rozwiewała się powoli. Pierwszym oficjalnym wysłannikiem RWE w Polsce był nasz paryski korespondent Maciej Morawski, który w połowie czerwca został akredytowany w związku z wizytą prezydenta Mitteranda.

Nie mając własnego wysłannika w Polsce korzystaliśmy w okresie kampanii z pomocy dziennikarzy krajowych. Regularne relacje z bieżących wydarzeń przesyłali Andrzej Roman i Tadeusz Fredro-Boniecki. Po wyborach stałym sprawozdawcą parlamentarnym został Aleksander Wieczorkowski. Często występował też rzecznik "Solidarności" Rolników Indywidualnych Jacek Szymanderski. Stopniowo Radio poszerzało grono stałych współpracowników w różnych miastach. W czerwcu 1990 r. otwarte zostało stałe biuro RWE w Warszawie.

W przededniu wyborów, 3 czerwca, w głównej audycji politycznej "Fakty, wydarzenia, opinie", nadaliśmy m.in. wypowiedzi przewodniczącego NSZZ Solidarność Lecha Wałęsy, członka Komitetu Obywatelskiego prof. Adama Strzembosza, członka władz Niezależnego Zrzeszenia Studentów Tomasza Zimińskiego. Nadaliśmy też przedwyborczy komentarz dyrektora Rozgłośni Polskiej Marka Łatyńskiego.

Połączenia telefoniczne, zwłaszcza tego dnia z Monachium, były bardzo trudne do uzyskania i złej jakości. Wypowiedź Lecha Wałęsy nagrał z Paryża nasz korespondent Maciej Morawski.

A oto fragment komentarza Marka Łatyńskiego.

Wyniki wyborów podawaliśmy w nadawanym od świtu 5 czerwca programie na żywo. Przeszły nasze oczekiwania. Radość wzmacniały wyrazy uznania dla naszej pracy jakie nadchodziły z Polski. Historyk Adolf Juzwenko, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego we Wrocławiu, przysłał list na ręce Marka Łatyńskiego: Pragnę serdecznie podziękować Panu, Dyrektorowi Rozgłośni Polskie Radio Wolna Europa, za wszystko co zrobiła Pana Rozgłośnia, by kandydaci Komitetu Obywatelskiego stali się posłami i senatorami. Nie wyobrażam sobie sukcesu wyborczego "Solidarności" bez Radia Wolna Europa.

Andrzej Borzym (korzystałem z: Marek Łatyński, Ogród Angielski, Lublin 1997)